

Mariusz Mazur

ARGUMENTACJA LEGITYMIZUJĄCA PRZYNALEŻNOŚĆ ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOČNYCH DO POLSKI W PIERWSZYCH LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Podstawą treści niniejszego tekstu jest argumentacja legitymizacyjna na płaszczyźnie propagandowej w latach 1944/45–1948¹. Praca stanowić ma próbę jej ogólnej systematyzacji. Najczęściej legitymacja rozpatrywana jest jako interakcja: władza–społeczeństwo. Tutaj pojęcie to odnosi się nie do samego procesu rządzenia społeczeństwem, ale do panowania nad konkretną przestrzenią geograficzną i propagandowego usankcjonowania tego stanu rzeczy². Najważniejszym adresatem akcji legitymizacyjnej było oczywiście społeczeństwo polskie. Legitymizację na arenie międzynarodowej prowadzono głównie za pomocą dyplomacji wspomaganą co najwyżej m.in. propagandowo wykreowanymi faktami.

Wypracowanie koncepcji uzasadniającej przejęcie czy odzyskanie tych ziem było jednym z podstawowych zadań myśli zachodniej, rozwijającej się zarówno przed, w trakcie, jak i po II wojnie światowej³. W okresie międzywojennym tak socjaliści, jak i ludowcy, oficjalnie współzrządzający po 1944 r., przejawiali zainte-

¹ Przełom lat 1944/45 stanowi oczywistą cezurę. Druga data to rok 1948, kiedy to, co potwierdza wielu badaczy, doszło do stopniowej marginalizacji problematyki ziem dołączonych. H. S z c z e g ó ł a, *Ziemie zachodnie i północne w polityce PZPR w latach 1949–1956*, [w:] *Ziemie zachodniej i północnej Polski w okresie stalinowskim*, red. C. O s ę k o w s k i, Zielona Góra 1999, s. 20; G. S t r a u c h o ł d, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 318–319. Zresztą katalog argumentów legitymizujących przynależność opisywanych ziem do Polski był niezmienny także i w okresie późniejszym. Fluktuacji ulegała jedynie ważkość różnych formuł w różnym czasie. Przedstawiony tu katalog argumentacyjny zawiera jedynie wypunktowanie podstawowych argumentów legitymizacyjnych, bowiem analityczne przedstawienie tej problematyki wymagałoby znacznie szerszych ram. Warstwę propagandową należałoby wzbogacić choćby znacznie obszerniejszą gamą przykładów z różnych dziedzin nauki, jednak jest to zadanie obszerniejszej pracy monograficznej, która, miejmy nadzieję, kiedyś powstanie.

² Definicja legitymizacji: „w szerszym rozumieniu obejmuje uprawomocnienie, usprawiedliwienie, uzasadnienie wartości, symboli i wzorów działania, co sprawia, że stają się one w planie rzeczywistości życia codziennego standardami oczywistymi i normalnymi, nie budzącymi wątpliwości, tworząc względnie trwałe struktury społecznego świata” (W. Ś w i ą t k i e w i c z, *Wprowadzenie. Legitymizacja: zagadnienia podstawowe*, [w:] *Spółeczny świat i jego legitymizacje*, red. W. Ś w i ą t k i e w i c z, Katowice 1993, cyt za: T. B i e r n a t, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 1999, s. 29. Por.: *ibid.*, s. 31).

³ G. S t r a u c h o ł d, *op. cit.*, s. 24.

resowanie poszerzeniem terytorialnym Polski na zachodzie. Odmienne zdanie wyrażały KPRP, a następnie KPP, prezentujące jednoznacznie negatywny stosunek do polskości Śląska i Pomorza⁴. Częściowa egzogeniczność władzy w Polsce po II wojnie światowej wymusiła ewolucję tego stanowiska⁵, włącznie do uzurpowania sobie przez PPR pozycji pioniera w walce o ziemie zachodnie⁶. Pozademokratyczne techniki uprawomocnienia, np. represje, szybka instytucjonalizacja oficjalnej wizji dobrego ładu społecznego, utrzymywanie stabilności układu, argumenty propagandowe i symbole ideologiczne prezentujące wyłącznie preferencje grupy rządzącej⁷, zostały w tym wypadku wzmocnione zaprezentowaniem zbieżności jej stanowiska z oczekiwaniami społeczeństwa wobec przyrostu terytorialnego na zachodzie i północy. Rządzący spragnieni byli doraźnego sukcesu. Każda władza rewolucyjna legitymizuje się teleologicznie dostarczeniem społeczeństwu akceptowalnego dla niego celu. W tym wypadku zapowiadane kapitalne osiągnięcia w przyszłości legitymizować miały stan obecny⁸. Oceniano więc efektywność władzy, pragnącej dopiero zdobyć zaufanie w drodze do celów bardziej długodystansowych. Ziemie zachodnie i północne były zaś sukcesem ewidentnym, aktualnym i namacalnym.

W tym kontekście możemy mówić o legitymizacji w podwójnym znaczeniu: 1. ziem zachodnich i północnych jako przynależnych do Polski, 2. legitymizacji nowej władzy poprzez pozyskanie tych ziem⁹, kiedy to pozytywny wynik starań

⁴ A. Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski (1918–1938). Zarys historii*, Warszawa 1985, s. 221.

⁵ P. Madajczyk, *Polska myśl zachodnia w polityce komunistów polskich*, „Przegląd Zachodni” 1997, nr 3, s. 15–36; G. Strauchold, *op. cit.*, s. 52–59. Zob. także: R. Sudziński, *Taktyka i propaganda władz komunistycznych w stosunku do ziem odzyskanych w latach 1944–1949*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 7–27.

⁶ *Ziemie odzyskane – fundamentem siły Polski*, „Notatnik Referenta” 1946, nr 7, s. 9. Władysław Gomułka już w sierpniu 1945 r. przekonywał: nasza partia „na czoło swojej walki o wyzwolenie i odrodzenie Polski pierwsza wysunęła hasło ustalenia granic zachodnich Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej” (W. Gomułka, *O problemie niemieckim. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1984, s. 50). Na temat przejmowania roli jedynej siły zainteresowanej w polskości tych ziem np.: C. Pilichowski, *Zagadnienie ziem zachodnich w programie i działalności Polskiej Partii Robotniczej*, „Kwartalnik Opolski” 1962, nr 1/29, s. 11–44; J. Tysskiewicz, *Propaganda ziem odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945–1948*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4, s. 115–132.

⁷ W. Lamentowicz, *Kulturowe aspekty legitymizacji monocentrycznych struktur politycznych*, [w:] *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychard, A. Sułek, Warszawa 1988, s. 74.

⁸ *Ibid.*, s. 76.

⁹ Dla komunistów, którzy zgodzili się na utratę ziem wschodnich, przyrost na zachodzie był sprawą priorytetową z kilku powodów: odpowiedzialności za zmniejszenie terytorialne kraju po zwycięskiej wojnie czy pragmatyzmu przyszłego rządu (Polska bez tych ziem byłaby słabsza, a rządzący nią staliby się mniej liczącym się partnerem). Władysław Gomułka podczas plenum KC PPR w maju 1945 r. mówił: „Rozszerzenie ziem na zachód i reforma rolna wiązą naród

uprawomocniał ją i tworzył nie porozumienia między rządzącą mniejszością a rządzone społeczeństwem, wykorzystując tożsamość interesów¹⁰. Nas interesować będzie tylko ta pierwsza opcja¹¹.

Spółceństwo polskie było układem mocno policentrycznym. Nie wystarczyło tylko odwoływanie się do prostych, semantycznych presupozycji, jak w nazwie „Ziemie Odzyskane” czy też „nasze ziemie zachodnie” lub „powrót na prastare polskie ziemie”. Konieczne było sięganie do różnych metod legitymizacyjnych, wynikających z tradycji, odnoszących się do bezpieczeństwa, w minimalnym zaś stopniu – ideologicznych. Na legitymację przejęcia tych ziem składają się ponadto: uznanie ich polskości wynikającej z procesu historycznego, w tym przeszłej struktury etnicznej, aspekty moralne, prawne, uwarunkowania gospodarcze, zachowanie pokoju w Europie i na świecie, nieodwracalność procesów demograficznych zachodzących obecnie na tych ziemiach, czyli zmniejszający się odsetek ludności niemieckiej zastępowanej przez wzrastającą liczebnie ludność polską, kwestie finansowe, czyli trwający tam proces inwestycyjny.

z systemem« władzy ludowej” (cyt. za: N. K o ł o m e j c z y k, *Ziemie zachodnie w działalności PPR*, Poznań 1966, s. 95). Oczywiście, pewne miejsce zajmuje jeszcze kwestia najwykleszego patriotyzmu, który pomimo haseł ideologii internacjonalistycznej, rewolucji światowej i jednej ojczyzny proletariatu nie do końca mógł być wyeliminowany ze świadomości wielu członków KPP, a co dopiero mówić PPR. Dodatkowo, możliwe jest także wypełnianie woli samego Stalina, który mógł wskazać polskim komunistom granice na Odrze i Nysie Łużyckiej (por.: G. S t r a u c h o l d, *op. cit.*, s. 55). O autokracji PPR przy okazji podkreślania swej roli w pozyskaniu ziem zachodnich i północnych zob. *ibid.*, s. 84–87. Legitymacja własnej władzy poprzez pozyskanie dodatkowych terenów ma jeszcze jeden aspekt. Jak sugerowała propaganda, w wypadku utraty władzy przez komunistów czy zerwania przyjaźni z gwarantem *status quo*, Związkiem Radzieckim, może dojść do końca legitymacji polskości tych ziem i powrotu do *status quo ante*. Przejęcie i zagospodarowanie dawało więc legitymację trwałą, nie ograniczoną czasowo, w myśl zasady: dokąd my rządzymy – te ziemie będą polskie. Gomułka mówi nawet w przemówieniu z kwietnia 1946 r.: „Każdy, kto pragnie szczerze, aby ziemie odzyskane pozostały na zawsze złączone ze swoją Macierzą, aby na zawsze stanowiły integralną część państwa polskiego, musi być równocześnie szczerym i gorącym zwolennikiem przyjaźni i sojuszu polsko-radzieckiego” (W. G o m u ł k a, *O problemie...*, s. 90).

¹⁰ Wystarczy wspomnieć międzywojennych działaczy narodowych, których część po wojnie szybko znalazła zbieżny język z komunistami, m.in. na płaszczyźnie wspólnoty poglądów dotyczących ziem zachodnich. Choćby najbardziej znany przykład Zygmunta Wojciechowskiego, założyciela Instytutu Zachodniego. Jednak zinstytucjonalizowana myśl narodowa się nie odrodziła, dlatego przywołana jest tutaj wyłącznie z uwagi na wykorzystywanie jej przez siły rządzące.

¹¹ Jest jeszcze, co najmniej, jedna formuła badań nad legitymacją. Badanie legitymacji przynależności tych ziem do Polski na płaszczyźnie instytucjonalnej. Chodzi tu o instytucje czy organizacje powołane do zagospodarowywania ziem, jak np. Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Polski Związek Zachodni i cały związany z nimi system instytucjonalny.

Argumentacja historyczna

W myśl argumentacji historycznej przeszłość sankcjonować miała teraźniejszość. Restytucja prawa historycznego, czyli polskiego prawa posiadania, czy jak to podkreślano, „powtórnego objęcia” ziem zachodnich, wykazuje się starszą proveniencją niż rok 1945. Kwestia ta pojawiła się (jeśli chodzi o wiek XX, bo istniała również wcześniej) bezpośrednio po roku 1918¹². W myśl tej argumentacji odwoływano się do racji historycznych, językowych, etnograficznych i źródeł archeologicznych. Fundamentalnym pryzmatem, przez który prezentowano dzieje tych ziem, uczyniono permanentny konflikt słowiańsko-germański, a w szczególności polsko-niemiecki, oraz obronę przed zagrożeniem ze strony niemieckiego ekspansjonizmu. W legitymizację zaangażowali się dziennikarze, pisarze i naukowcy. Powstawały prace z literatury pięknej (tzw. literatura piastowska Antoniego Gołubiewa, Władysława Jana Grabskiego czy Karola Bunscha), prace publicystyczne, par naukowe oraz czysto naukowe, o różnej zresztą jakości i sile przekonywania¹³. Naturalnie, tezy podnoszone na poziomie propagandowym rzadko opierały się na badaniach, a głównie na życzeniach, zresztą zarówno w publicystyce, jak i wykorzystywanej propagandowo pracy naukowej¹⁴.

Z konieczności szczególnie często nawiązywano do średniowiecza i tradycji piastowskiej, rzadziej późniejszej. Przeważały odwołania do postaci Chrobrego, Krzywoustego oraz takich symbolicznych miejsc, jak Psie Pole¹⁵, Głogów czy

¹² Por. L. Turck-Kwiatkowska, *Związki Pomorza z Polską w powojennej historiografii polskiej*, [w:] *Z problemów przemian społeczno-kulturowych na ziemiach zachodnich i północnych Polski*, „Ziemie Zachodnie i Północne Polski”, Opole 1991, nr 3, s. 21. Por.: G. Strachold, *op. cit.*, s. 17.

¹³ Np. J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, 1946. Zadanie propagowania polskości ziem zachodnich stało przed redagowanym przez Z. Wojciechowskiego cyklem monografii pod tytułem „Ziemie Staropolskie”, ale też było podstawową działalnością Instytutu Zachodniego (F.A. Grabski, *Perspektywy przeszłości*, Lublin 1983, s. 475–476). Inne światło na skuteczność argumentacji historycznej rzucają słowa J. Winiewicza, który w sprawozdaniu z rozmów przeprowadzonych w Research Department Foreign Office stwierdził, że powoływanie się Polski na prawa historyczne robi bardzo złe wrażenie na Wielkiej Brytanii. Również J. Meyszowicz pisał: „Argumenty historyczne, zwłaszcza w Ameryce, nie przekonują nikogo. A już powoływanie się na wiek XII jest wprost absurdalne i wywołuje najgroźniejszy odruch – śmiech i wzruszenie ramion” (*Widmo Barbarossy*, „Słowo Powszechne” 12 czerwca 1947, cyt. za: W. Dobrzycki, *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944–1947*, Warszawa 1974, s. 167).

¹⁴ Szerzej na ten temat: G. Strachold, *op. cit.*, s. 195–256. Nowa władza kreowała się niejako na kontynuatora tradycji piastowskiej. Dzierżąc zaś tak skomponowane filiacje, podkreślała swą polskość i starała się zadać kłam posądzonemu o sprzyjanie obcym interesom i obcą proveniencję.

¹⁵ Nieprzypadkowo dożynki ogólnokrajowe w 1949 r. odbyły się na Psim Polu. O ich rozmiarach miała świadczyć podkreślana w mediach obecność ponad 100 000 chłopów, robotników, 50 000 mieszkańców Wrocławia, a także: Bolesława Bieruta, marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, premiera Józefa Cyrankiewicza, marszałka Michała Żymierskiego, członków

Byczyna. Dyrektor Instytutu Zachodniego Zygmunt Wojciechowski, nazywał powrót na ziemie zachodnie „doniosłą chwilą dziejową”, na którą czekaliśmy od schyłku XII stulecia¹⁶. Wyjaśniano także: „Na ziemiach zachodnich leżała kolebka państwa polskiego. Tam było źródło sił wzrostu Polski”¹⁷.

Koncepcje odnoszące się do jeszcze wcześniejszych czasów poszukiwały oparcia we wspólnocie etnicznej Słowian, co miało sankcjonować polskie roszczenia. Uzupełniało to argumentację historyczną aspektem etnicznym¹⁸. Czasami pole roszczeń terytorialnych ulegało znacznemu poszerzeniu. „Dziennik Ludowy” przekonywał: do świadomości na zachodzie musi dotrzeć, że:

Polse się należy, tytułem prostego unieważnienia niemieckiej grabieży, nie tylko to, co już odzyskała, ale jeszcze duże obszary za Odrą, nad Łabą, jeszcze Rugia z Arkoną, jeszcze n a t u r a l n e [podkr. – M.M.] nasze dziedziny nad Bałtykiem, jak porty Hamburga, Lubeki i inne pomniejsze dziedziny wydarte nam przez rozbójniczy najazd niemiecki już w historycznych czasach. Dokument średniowieczny zwie Hamburg „Hamburg in terra slavorum”. Miasta dziś niemieckie, jak: Wiedeń, Bayruta, Koburg, Altenburg, Misna, Drezno, Halla, Dessau, Berlin, Brandenburg, Poczdam, Apandawa, Lubeka i wiele innych, leżą na ziemiach słowiańskich!¹⁹

Tak szeroko przedstawiane postulaty nie wynikały jedynie z megalomanii. Miały one pewne podstawy naukowe w ukazującej się wówczas historiografii wykorzystywanej przez propagandę. Prace Tadeusza Lehr-Spławińskiego, Józefa Widajewicza czy Józefa Kostrzewskiego, będące kontynuacją koncepcji „ziem macierzystych”, Zygmunta Wojciechowskiego – dowodziły rozległości terytorialnej prasydizy słowiańskiej, od Łaby po Bug i od Bałtyku po Karpaty²⁰. Oprócz kwestii historycznych niebagatelną rolę odgrywała w tym wypadku również socjotechnika. Stosowano tu klasyczną metodę nacisku psychologicznego, gdzie stawiane żądania radykalne mają skłonić drugą stronę do łatwiejszej akceptacji ich ograniczonej wersji. W myśl tej zasady, Niemcy winni wdzięczność za relatywnie niewielkie zmiany terytorialne; polskie pretensje do słowiańskich ziem mogłyby być bowiem znacznie szersze. Polska stawiała się w ten sposób w roli, po pierwsze, sukcesora tradycji całej słowiańszczyzny zachodniej, po drugie, rozsądnego part-

rządu, władz partyjnych, organizacji związkowych i młodzieżowych (*Na historycznym Psim Polu*, „Rzeczpospolita” 13 września 1949).

¹⁶ M. K i e ł c z e w s k a, A. G r o d e k, *Odra – Nisa. Najlepsza granica Polski*, Poznań 1946, s. 5.

¹⁷ *O ziemie polskie na zachodzie*, [b.m.w.] styczeń 1945, s. 7.

¹⁸ R. S t o b i e c k i, *Historia pod nadzorem*, Łódź 1993, s. 68.

¹⁹ S. J a s i ń s k i, *Straż nad Odrą i pomruk nad Tamizą*, „Dziennik Ludowy” 24 kwietnia 1946. Por. wypowiedź Z. Wojciechowskiego (A.F. G r a b s k i, *op. cit.*, s. 471–472).

²⁰ F.A. G r a b s k i, *op. cit.*, s. 508–513; R. S t o b i e c k i, *op. cit.*, s. 68–69. Dyskusja na temat pojęcia „ziem macierzystych” w: Z. K a c z m a r c z y k, *Polskie ziemie macierzyste*, „Przegląd Zachodni” 1947, nr 6, s. 529–531; S. U r b a ń c z y k, *Ziemie „ośrodkowe” nie „macierzyste”*, „Przegląd Zachodni” 1947, nr 6, s. 531–533.

nera, zadowalającego się tylko częściowym odszkodowaniem, a co za tym idzie, po trzecie – pozostawała nadal na pozycji ofiary.

O szczególnej roli i sile zakorzenienia polskiej kultury na tych terenach miał świadczyć choćby fakt przetrwania mowy i obyczajów polskich pomimo wielowiekowego procesu wynaradawiania. Generalizując to zjawisko, propaganda zyskiwała jednorodny model o podobnym nasileniu polskości na wszystkich terenach przyłączonych. Innej możliwości nie artykułowano. Podkreślanie jednoznacznej polskości i monokulturowości tych ziem wymagało jednoczesnej marginalizacji czy jeszcze częstszego przemilczania innych etnicznie tradycji historycznych. Przynajmniej propagandowo podnoszono też wagę ludności autochtonicznej. Zresztą to ostatnie pojęcie zarezerwowane było wyłącznie dla zamieszkujących te ziemie osób przyznających się do polskości. Warta podkreślenia jest też typowo narodowa formuła używanej tu argumentacji, pochodząca zupełnie spoza katalogu nomenklatury i aksjologii komunistycznej²¹. Ówczesni decydenci bardzo szybko przywłaszczyli sobie tradycję walki o polskość tych ziem, posiłkując się różnego rodzaju egzemplifikacjami. W myśl zasad dialektyki marksistowsko-leninowskiej komuniści, będąc emanacją klasy robotniczej – ludu, mogli przejąć jego czyny jako aktywność własną, np. poprzez utożsamienie samych siebie z „ludem śląskim”, walczącym w powstaniach o polskość tej dzielnicy wbrew Piłsudskiemu, przedkładającemu ponoć interesy obszarników na wschodzie²². Tak też robili. Jeszcze więcej przykładów dostarczać miał okres II wojny światowej.

Oprócz tego typu racjonalizacji subiektywnej zdarzały się też takie wyjaśnienia, w których emocje całkowicie brały górę nad rzetelnością. Cechowała je niedookreśloność i posiłkowanie się wartościami abstrakcyjnymi: sprawiedliwymi wyrokami historii czy sprawiedliwością dziejową²³. Było to odwołanie do „obiektywnych”, apriorycznych mechanizmów historycznych, czyli nieuświadomianej, ale wyznawanej przez komunistów metafizyki. Taką formę przybiera oświadczenie podnoszące obok prawa historycznego również prawo „przedhistoryczne, istotne i przyrodzone”²⁴. Zresztą powrót Słowian na ziemie praojców przedstawiano nie tylko jako sprawiedliwość dziejową, ale i „oznakę nieomylnego instynktu narodu”²⁵. W tej samej grupie należy umieścić argumenty pochodzące z języka tzw. magicznego: „[ziemie te] Były nasze przed wiekami i po wieki zostaną” lub „ziemie

²¹ Na temat legitymizacji nacjonalistycznej zob.: M. Z a r e m b a, *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

²² R. W e r f e l, *Na piastowskie tory wraca polityka zagraniczna nowej Polski*, „Głos Ludu” 17 lipca 1945.

²³ *Ziemie odzyskane – fundament siły Polski...*, s. 6; J.K., *Sprawiedliwość dziejowa*, „Dziennik Ludowy” 16 kwietnia 1946.

²⁴ S. J a s i ń s k i, *op. cit.*

²⁵ (mil), *Polskie uderzenie na Odrę*, „Rzeczpospolita” 15 sierpnia 1945.

zachodnie – twierdza polskości”²⁶. W tym wypadku wypowiedziane słowa miały potwierdzać niepodważalność głoszonej kwestii i niezmiennosc zawartych w niej prawd. Stwierdzenia tego typu tworzyły przeświadczenie zaistnienia absolutnych i niedyskutowalnych dogmatów, przy czym nie opierały się one w sposób bezpośredni na żadnych dowodach. Stąd ich siła manipulacyjna.

Zbliżoną pod względem racjonalnym przesłankę stanowiło szukanie pozytywnych analogii. Publicystyka powoływała się na podobną sytuację Polski i Francji. Pisano: „Polska ma takie samo prawo do obrony swych granic nad Odrą i Nisą Łużycką, jakie ma Francja do obrony swoich praw nad Renem [...]”²⁷. W ten sposób szukano filiacji przynajmniej z jednym z zachodnich sojuszników. Zresztą ten pozytywny stosunek do Francji zachował się nawet w późniejszym okresie zimnowojennym.

Argumentacja moralna

Argumentacji legitymizacyjnej w aspekcie moralnym można przypisać pięć odmiennych formuł: jako rekompensaty za krzywdy, jako zadośćuczynienia za twórczy i finansowy wkład w te ziemie dokonany w ostatnim czasie, jako aktu sprawiedliwości uniwersalistycznej, bardzo rzadko jako rekompensaty za utracone ziemie na wschodzie, oraz, nieco odmiennie, jako moralnego szantażu.

Przy rekompensacie za krzywdy powoływano się na wieki szkód, strat, nieszczęść i upokorzeń, jakie musieli znosić zamieszkujący te ziemie Polacy; na proces wynaradawiania, germanizację, niesprawiedliwość wywołaną stratami terytorialnymi sprzed wieków. Powrót Nadodrza przynajmniej w części miał powetować szkody, jakich Polska doznała przez stulecia niemieckiej agresji²⁸. Szczególnie miejsce zajmowała tragedia ostatniej wojny, terror, przemoc, ogrom zbrodni. Nieoczekiwanie, Gomułka dołączył do tego ostatni etap wojny, mówiąc: „W ziemie nad Odrą i Nisą Łużycką zainwestowana została krew tysięcy synów narodu polskiego, którzy padli w walce o przywrócenie tych ziem Polsce”²⁹. Ta osobliwa przesłanka podnosiła konieczność terytorialnego zadośćuczynienia za krew żołnierzy polskich, która została przelana podczas ich zdobywania. W myśl tej idei, należą się one Polsce, ponieważ ich zdobycie okupione zostało krwią. Nieco mniej absurdalnie, choć równie trywialnie brzmiały inne słowa:

²⁶ *Ziemie odzyskane – fundamentem siły Polski...*, s. 6; *Ziemie zachodnie – twierdza polskości*, „Dziennik Ludowy” 9 września 1946.

²⁷ Cyt. za: A. Rudnicki, *Problem niemiecki w publicystyce Polski Ludowej w latach 1944–1949*, Warszawa 1988, s. 59.

²⁸ M. Kiełczewska, A. Grodek, *op. cit.*, s. 65.

²⁹ W. Gomułka, *O problemie...*, s. 102. Por.: *Ziemie odzyskane – fundamentem siły Polski...*, s. 6.

Za te wszystkie straty, za udział, jaki wojska polskie wzięły w rozgromieniu Niemców [...], należy się słusznie Polsce jakaś nagroda. Wymaga tego sprawiedliwość. [...] Niemcy zostały zwyciężone, przegrały wojnę, przegrały sprawę. Teraz muszą płacić za swoje zbrodnie, muszą dać odszkodowanie tym wszystkim narodom, które pokrzywdziły. Majątkiem narodu jest przede wszystkim ziemia, którą ten naród włada i wszystko, co się na niej znajduje. Jako odszkodowanie Niemcy muszą dać Polsce kawał ziemi, którym przed wojną władały³⁰.

Oczywiście nie wszystkie teksty propagandowe prymitywizowały problem do tego stopnia, ale wymowa wielu z nich była tożsama.

Równie ważną motywacją jest przywołanie dotychczasowych polskich dokonań na tych ziemiach, w myśl zasady: im bardziej je zagospodarujemy, tym większe mamy prawo moralne do przebywania tutaj (patrz: argumentacja za pomocą faktów dokonanych).

Propaganda polska musiała odpowiadać także na pojawiające się zarzuty niemieckie, wskazujące, że tak głęboka ingerencja w substancję terytorialną Niemiec doprowadzi do kryzysu żywnościowego i recydywy sytuacji z okresu powersalskiego. By się uporać z takimi racjami dowodzono braku samowystarczalności żywnościowej tych terenów w okresie międzywojennym, kiedy to grawitowały one gospodarczo ku Polsce, skąd zmuszone były sprowadzać produkty rolne. Podkreślano ich ówczesną postępującą degradację gospodarczą, pauperyzację mieszkańców, gospodarcze wyobcowanie z organizmu politycznego Niemiec³¹. Umiejętnie wyrażał to jeden z tytułów prasowych: *Ziemie odzyskane biedniały pod panowaniem niemieckim – zakwitły jako część Rzeczypospolitej Polskiej*³². Powoływano się tu na tzw. argumentację racjonalną, w tym wypadku zjawisko *Ostflucht*, czyli ucieczki do bardziej uprzemysłowionych ziem niemieckich, wywołujące osłabienie żywiołu niemieckiego na tych terenach i trwające do 1939 r. mimo różnych zachęt podatkowych i kredytowych. Zmniejszył się areal upraw, pogarszała się wydajność, spadała liczba rolników. Rolnictwo dolnośląskie, zamierające pod administracją niemiecką, odżyło dopiero po wcieleniu do Polski³³. „Wschód Niemiec wyludniał się, bo Niemcy nie chcieli pracować na roli. Tymczasem Polska, położona tuż za miedzą cierpiała na nadmiar ludności, która chciała na roli pracować, ale nie miała możliwości” z powodu niedoboru arealu i przeludnienia³⁴. Ten argument ponownie odwoływał się do poczucia ponadprawnej, uniwersalistycznej i utylitarnej sprawiedliwości, gdzie naprawienie krzywd doprowadziło do ustabilizowania czegoś w rodzaju metafizycznej, rozchwianej równowagi świata.

³⁰ T. K r a s z e w s k i, *Były i będą nasze*, Poznań 1946, s. 3–4.

³¹ „Tydzień Ziemi Zachodnich” w Polsce i Europie, „Sztandar Ludu” 13 kwietnia 1947.

³² (A. K u b a c k i), „Głos Ludu” 5 kwietnia 1947.

³³ *Dopiero w rękach polskich zakwitnie rolnictwo dolnośląskie*, „Dziennik Ludowy” 24 października 1947. Por. C. Ł u c z a k, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871–1945*, Poznań 1984.

³⁴ M. K i e ł c z e w s k a, A. G r o d e k, *op. cit.*, s. 49.

Kolejny poruszany aspekt moralny występował oficjalnie i bezpośrednio niezwykle rzadko, choć w wiedzy potocznej stanowił jedno z podstawowych uzasadnień. W sierpniu 1945 r., po konferencji w Poczdamie, Bolesław Bierut przyznał nieoczekiwanie: „Uszczuplenie terytorialne Polski przez uregulowanie sprawy granicy na wschodzie musiało być zrekomensowane odpowiednim ustaleniem granicy na zachodzie”³⁵. Taka otwartość była zapewne efektem próby racjonalizacji sytuacji oraz uzyskania więzi z powszechnym zdaniem opinii publicznej.

Ostatnią, nieco odmienną sferę legitymizacji moralnej, stanowił pewien typ szantażu, w myśl którego każdy, kto opowiadał się za rewizją granic, był zdrajcą, hitlerowcem i nie przysługiwało mu miano Polaka; kto nie chciał polskości tych ziem, ten odrzucał pokój i dążył do nowej wojny³⁶. Tego typu presja dzięki odwołaniu się do sfery emocjonalnej była tyle sugestywna, co trudna do obalenia w ówczesnych warunkach politycznych, a co za tym idzie, dobrze wypełniała funkcję skuteczności.

Argumentacja prawna

Priorytetową rolę w sankcjonowaniu przesłanek legislacyjnych miały odgrywać umowy w Jałcie i Poczdamie. Dokładnie przeanalizował je Alfons Kłafkowski w swej książce *Podstawy prawne granicy Odra – Nisa*³⁷, która na płaszczyźnie prawnej dowodziła nieodwracalności przyjętych postanowień normatywnych. Kłafkowski podkreślał znaczenie uzgodnień konferencji w Jałcie oraz potwierdzających i precyzujących je rozstrzygnięć z Poczdamu. Zwracał choćby uwagę na zaczerpnięty z tych dokumentów termin: *Unconditional Surrender*, tj. bezwarunkowa kapitulacja. Jego zdaniem, sformułowanie to wywoływało fundamentalne implikacje dotyczące porządku prawnego po wojnie. Oznaczało, że Niemcy zostały poddane jurysdykcji międzynarodowej, stanowiącej nieograniczoną wolę zwyciężskich narodów. Bez tego terminu Rada Kontroli nie byłaby w stanie wykonywać suwerennych uprawnień w Niemczech, niemożliwa stałaby się przebudowa ustroju, głęboka demilitaryzacja, nie dałoby się wreszcie posadzić rządu III Rzeszy na ławie oskarżonych w Norymberdze. Byłego państwa niemieckiego nie można by traktować tak jak było to w praktyce, ale należałoby odnieść do niego prawo konwencji międzynarodowych. Na tej samej podstawie określone zostały granice zachodnie i wschodnie Polski. Umowa poczdamska jednoznacznie wypowiada się o granicach na Odrze i Nysie Łużyckiej, których ostateczna, szczegółowa delimitacja miała nastąpić w późniejszym okresie, ale była już obowiązującym stanem

³⁵ Cyt. za: A. Rudnicki, *op. cit.*, s. 88.

³⁶ *Ziem zachodnich nie oddamy*, „Dziennik Ludowy” 26 czerwca 1946.

³⁷ A. Kłafkowski, *Podstawy prawne granicy Odra – Nisa na tle umów: jałtańskiej i poczdamskiej*, Poznań 1947.

prawnym. Dodatkowo, z prawnego punktu widzenia, „ziemie odzyskane” nie przypadły Polsce jako ziemie niczyje. Polska przejęła je bowiem z rąk zjednoczonych mocarstw zwycięskich. I to wola państw sprzymierzonych cedowała jej na jej rzecz. Wreszcie, do Umowy Poczdamskiej nie można podchodzić wybiórczo i realizować jej tylko w części. Innymi słowy, każde jej naruszenie rozsądzało cały skonstruowany tam system³⁸.

Oprócz najważniejszej umowy w Poczdamie oraz nieco rzadziej przypominanych ustaleń w Jałcie powoływano się także na porozumienia między rządem polskim a władzami sojuszniczymi o przesiedleniu ludności Niemiec na zachód, które, co prawda nie *expressis verbis*, ale również świadczyć miały o prawowitych właścicielach tych ziem³⁹. Tego typu mniej lub bardziej naukowych analiz prawnych ukazało się wówczas znacznie więcej.

Legitymizowanie polskości ziem następowało także w sferze propagandowej, poprzez potwierdzenie tego stanu nie tylko przez różne państwa czy instytucje, ale także ludzi uważanych za autorytety, np. polityków brytyjskich, francuskich czy, co szczególnie cenne, radzieckich⁴⁰. Ci, którzy pomogli nam je zdobyć, pomogą i utrzymać – głoszono, powołując się tutaj na słowa Stalina, Mołotowa czy Gottwalda⁴¹.

Argumentacja ekonomiczna

Prezentując argumentację ekonomiczną, propaganda posługiwała się w zasadzie jedną prostą, ale sugestywną metodą manipulacyjną. Opierała się ona na arbitralnym przekonaniu o fatalistycznej alternatywie: albo Polska będzie biedna, przeludniona, a może nawet niesuwerenna, bez ziem zachodnich i północnych, albo zasobna, z szerokimi możliwościami i perspektywami, władając nimi. „Bez Ziemi Odzyskanych – nie ma odbudowy Polski. Bez Ziemi Odzyskanych – nie ma Niepodległej Polski. Bez Ziemi Odzyskanych – nie ma dla nas życia”⁴². Tego typu zero-jedynkowa aplikacja alternatywy narzucała w istocie oczywistość wyboru.

³⁸ R. J u r y ś, *W obronie polskości ziem odzyskanych staje prawo międzynarodowe*, „Głos Ludu” 17 marca 1947. W niepublikowanych analizach prawnych pojawiły się opinie odmienne, mówiące o tym, że status ziem na wschód od Odry i Nysy jest, co najmniej, bardziej skomplikowany i niejednoznaczny (T. M a r c z a k, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 121–124).

³⁹ *Sprawa granic zachodnich jest przesądzona*, „Dziennik Ludowy” 12 kwietnia 1947.

⁴⁰ *Polskość Gdańska i ziem odzyskanych stwierdza delegacja brytyjska na Wybrzeżu*, „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” 13 kwietnia 1947; *Były, są i pozostaną ziemie zachodnie polskie*, *ibid.*

⁴¹ *Ziemie odzyskane – fundament siły Polski...*, s. 19–26.

⁴² *Ibid.*, s. 34. W przemówieniu wygłoszonym we Wrocławiu 2 grudnia 1946 r. Gomułka mówił: „Bez ziem odzyskanych Polska byłaby podobna do kadłuba pozbawionego rąk i nóg, a oderwanie od Polski Dolnego Śląska i Szczecina oznaczałoby to samo, co dla człowieka am-

Jeszcze przed ostatecznym zakończeniem wojny wskazywano, że taka zmiana terytorialna przyniesie postęp i rozwój, umożliwi szybszą odbudowę, zlikwiduje bezrobocie, pomoże w ogólnej poprawie warunków egzystencji⁴³. Eksponowano przejętą bazę surowcową, w tym zasoby kopalne, leśne, wodne i infrastrukturę⁴⁴. Wyznaczano nawet zadania w przyszłych planach gospodarczych: dla Śląska – wydobywanie i eksport bogactw naturalnych; Szczecin to, obok Gdańska, okno na świat i droga wodna dla eksportu. Podkreślano gospodarcze i komunikacyjne znaczenie Odry. Takie przemyślenia czasami prowadziły nawet do ujawnienia się tendencji mocarstwowych. Przyszłość Polski, stającej się państwem morskim, z dostępem do długiego wybrzeża, licznymi portami, napawała nie tylko nadzieją, ale była podstawą do wieszczenia oczywistego sukcesu gospodarczego⁴⁵. Posługując się argumentacją ekonomiczną antycypowano wspaniały rozwój kraju. Przedstawiano przyszłą Polskę jako potęgę morską i handlową. Dobrobyt miał być tylko kwestią czasu i cierpliwości. Nic nie było w stanie powstrzymać sukcesu. Był on na tyle pewny, że czasem (choć przyznać należy, że dość rzadko), zapominano nawet o konieczności włożenia jakiegokolwiek wysiłku w urzeczywistnienie przyszłych triumfów.

Przyłączone ziemie zyskać miały nawet na zapóźnieniu przemysłowym Polski. M. Kiełczewska i A. Grodek, wymieniając ich zasoby konkludowali: „Polska będzie na nie lepszym rynkiem zbytu aniżeli Niemcy, które posiadały również inne ośrodki przemysłowe tego rodzaju [...]”⁴⁶.

Oprócz cennego przemysłu nowe tereny wносиły także ziemię rolną⁴⁷. Jej wykorzystanie przyczynić się miało do likwidacji przeludnienia Polski centralnej.

Powrót ziem zachodnich do Polski – niesłychanie ułatwi nam przezwyciężyć głód ziemi, istniejący nawet po podziale ziemi obszarnej w województwach centralnych i wschodnich Polski, oznacza on wielokrotne skrócenie czasu, który będzie nam potrzebny dla przezwyciężenia gospodarczego zacofania naszego kraju, dla podniesienia go na wyższy poziom kultury i dobrobytu. Nie będzie u nas głodu ziemi – bo dokonaliśmy reformy rolnej, bo stoją przed nami otworem olbrzymie przestrzenia Pomorza Zachodniego, Śląska

putacja obydwu nóg. I kadłub ludzki, i inwalida bez nóg mogą wprowadzić żyć, lecz nie tak jak żyją normalni, zdrowi ludzie” (W. G o m u ł k a, *O problemie...*, s. 114–115). Por.: M. Z a r e m b a, *op. cit.*, s. 161.

⁴³ *O ziemie polskie na zachodzie...*, s. 5, 8.

⁴⁴ F. B a r c i ń s k i, *Bogactwa naturalne ziem odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski*, „Przegląd Zachodni” 1947, nr 1, s. 12–30; J. R a f a ł s k i, *Zachodnia granica Polski a postulaty gospodarstwa leśnego i obrony kraju*, „Przegląd Zachodni” 1947, nr 2, s. 213–217.

⁴⁵ R. W e r f e l, *Ziemie zachodnie – perspektywy i zadania*, [w:] *O ziemie zachodnie*, Warszawa–Łódź–Lublin, 1945, s. 56; *Nad Odrą i Bałtykiem*, „Głos Ludu” 25 stycznia 1945. Czasami przywoływano w tym aspekcie metaforę „ziemi obiecanej” (K. K o t o w i c z, *Ziemia obiecana*, „Rzeczpospolita” 29 czerwca 1945).

⁴⁶ M. K i e ł c z e w s k a, A. G r o d e k, *op. cit.*, s. 63.

⁴⁷ J. K., *Ziemia pachnąca chlebem*, „Dziennik Ludowy” 25 kwietnia 1946.

Opolskiego i Dolnego, Prus Wschodnich – przestrzenie, z których usuniemy junkrów pruskich i niemieckich kolonistów⁴⁸.

Propaganda musiała się tu jednak zmierzyć też z pewnym dylematem. Pisanie o „ziemiach odzyskanych” jako dobrze zagospodarowanych i kwitnących burzyło kreowany obraz Niemca – złego gospodarza, ale opisy ruin i terenów zaniedbanych odpychałyby w pierwszym okresie powojennym od ich kolonizacji. Wartość reklamującą miały słowa wicewojewody dolnośląskiego Orczykowskiego:

Zabudowania gospodarcze po prostu wzorowe: z cegły, pod dachówką, zelektryfikowane. Domy mieszkalne urządzone nowoczesnie: w każdym domu chłopskim znajdujemy zegar, rower i telefon, maszynkę do mięsa i maszynkę do krajania chleba. W każdym chlewie, w każdej stodole znajdziemy wtyczkę z gniazdkiem elektrycznym. Niemal wszędzie widzimy dużo porcelany, serwisy w wysokim gatunku, kryształ. Przy rozbudowie tych gospodarstw pracowały darmo tysiące robotników polskich schwytych w łapankach przez gestapo i zandarmerię niemiecką. Jest tu więc cały ogrom ciężkiego trudu polskiego.

Zwraca uwagę próba wyjaśnienia wysokiego statusu materialnego tych terenów wysiłkiem Polaków, co dodatkowo miało dowodzić zasadności polskich roszczeń. Ziemie te są niewyczerpanym źródłem pracy w przemyśle, a więc przyczynią się do likwidacji bezrobocia. Przyciągają wspaniałym umeblowaniem domów, mnóstwem mieszkań, szpitali i gabinetów lekarskich. Mimo olbrzymiego zainteresowania osadnictwem, ich chłonność jest nadal ogromna – pisano w 1945 r.⁴⁹ Taka promocja zderzała się z relacjami odmiennymi. Te jednak były znacznie ogólniejsze. Informowały, co prawda, o zburzonych miastach, fabrykach, zniszczonej infrastrukturze, przyznawały konieczność wielkiego wysiłku, jaki należy włożyć w odbudowę i reorganizację przemysłu nastawionego dotąd na wojnę. Zarazem, natychmiast pojawiały się łagodzące obraz przykłady szybkiego tempa zmian, rozwoju i wzrostu⁵⁰.

Argumentacja geopolityczna

Niezwykle ważny argument legitymizacyjny, rozszerzający spektrum sił zainteresowanych w przynależności tych ziem do Polski, został wypracowany w sferze geopolityki. Jej doktrynalne tezy podkreślają ścisły związek pomiędzy położeniem geograficznym a polityką. Obecna polska polityka zewnętrzna miała być kontynuacją polityki piastowskiej zrywającą z dotychczasową, podobno antytetyczną do niej, koncepcją Polski Jagiellońskiej. Wśród przyszłych kanonów polityki zagranicznej pierwszorzędne miejsce wyznaczano przyjaźni z narodami słowiań-

⁴⁸ R. W e r f e l, *Ziemie zachodnie...*, s. 55.

⁴⁹ *Śląsk Dolny jako teren osadnictwa polskiego*, „Rzeczpospolita” 24 maja 1945.

⁵⁰ (p), *Przemysł na Wystawie Ziemi Odzyskanych*, „Robotnik” 19 sierpnia 1948.

skimi, szczególnie ze Związkiem Radzieckim, oraz czujności wobec imperializmu i nienawiści do Niemców⁵¹.

Już w 1945 r. pisano, że dobra tych ziem wreszcie przestaną służyć „imperializmowi niemieckiemu”. W polskich rękach miały one zwiększać potencjał Polski, a co za tym idzie, na odwrót, uszczuplić zasoby niemieckie. Kraj umacniał się w obliczu możliwej przyszłej napaści wroga, zgodnie z ówczesnym hasłem: „dopóki ziemie zachodnie są nasze – Niemiec naszej granicy nie przejdzie”, i odwrotnie, utrata tych ziem otworzyłaby Niemcom łatwą drogę do Polski. Na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie umiejscawiano przedwojenny niemiecki arsenał, kuźnię uzbrojenia, bez której Niemcy nie podźwigną się już do nowej wojny⁵². Wyrokowano metaforycznie: „Od Odry i Nisy bowiem rozpoczęła się przed wiekami narośl raka, który w pruskiej, a ostatecznie hitlerowskiej postaci dążył do całkowitego wyćpienia imienia polskiego”. Powrót na te ziemie pozwolić miał na unicestwienie tej patologii⁵³. Od nich zależały siła i bezpieczeństwo kraju. Potwierdzały to nawet słowa ślubowania, składanego przy wręczaniu osadnikom aktów własności ziemi:

Czuć się zawsze będziemy na swych własnych zagrodach strażnikami i bojownikami polskości na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, w zgodzie, jedności i braterstwie zjednoczeni wokół Bloku Demokratycznego i Rządu robotniczo-chłopskiego⁵⁴.

Inną formą tego samego schematu było bezpieczeństwo państw słowiańskich. Ten relatywnie nowy motyw uległ wzmocnieniu w roku 1947, wraz z zaostreniem konfliktu z byłymi sojusznikami zachodnimi. Wówczas też wzbogacony został krąg zagrażających Polsce wrogów. Obok dotychczasowych ekspansjonistycznych Niemiec pojawiły się imperialistyczne Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Tak ostro zwalczana koncepcja Polski jako przedmurza chrześcijaństwa (na wschodzie) została zastąpiona wówczas ideą przedmurza Słowiańszczyzny. W tej projekcji rysowano dzieje Europy Środkowo-Wschodniej jako tysiącletnie zmagania Słowiańszczyzny z naporem germańskim. Nacisk niemiecki na Zachodnią Słowiańszczyznę zmierzał do opanowania kluczowych pozycji gospodarczych, a co za tym idzie, osiągnięcia przewagi politycznej elementu niemieckiego nad narodami słowiańskimi. Niemcy systematycznie osłabiali i otaczali pierścieniem Czechy i Morawy, opanowali północną częśći Bramy Morawskiej, łączącej Polskę z Czechosłowacją i Słowianami południowymi, odcięli Słowian północnych i zachodnich od Bałtyku, opanowali niemal wszystkie większe zachodniosłowiańskie

⁵¹ R. Werfel, *Na piastowskie tory...* Por. koncepcję Z. Wojciechowskiego (F.A. Grabski, *op. cit.*, s. 469–470).

⁵² *Ziemie odzyskane – fundament siły Polski*.

⁵³ M. Kiełczewska, A. Grodek, *op. cit.*, s. 5.

⁵⁴ *Święto ziem odzyskanych*, „Sztandar Ludu” 12 marca 1947.

złoża surowców mineralnych, wielkie połacie ziem i lasów⁵⁵. Pozostawienie Prus Wschodnich i Śląska w rękach niemieckich prowadziło dotąd, i w przyszłości prowadziłyby, do agresji na Polskę, ale też na Czechosłowację: „dlatego, że krainy, które tworzą [...] kleszcze: Śląsk, Pomorze, Prusy Wschodnie, nie mają przyrodzonych podstaw do związków z Niemcami”. Dowodzone, że nawet geograficznie ziemie te dążyły do tego, by być polskimi, a odebranie ich Niemcom wytrącało im bazy wypadowe do ponownej agresji⁵⁶. Teraz to właśnie granica Odry i Nysy Łużyckiej stać się miała zaporą wobec ekspansjonizmu niemieckiego, a „zwarta geopolitycznie” Polska zyskiwała miano pierwszego obrońcy świata, tym razem wschodniego. Powrót Polski na te ziemie przywracał więc naturalne możliwości gospodarcze i życiowe, a przez skrócenie granic poprawie ulegała ich obronność⁵⁷. To musiało przekonywać.

Pobocznym, ale nie mniej ważnym aspektem tego typu argumentacji było przeświadczenie o zbawiennym wpływie nowej granicy na przyjaźń polsko-czechosłowacką. Mimo pewnych sporów terytorialnych obie strony zdawały sobie sprawę z konieczności współpracy. Wreszcie po wielomiesięcznych dyskusjach, spotkaniach i notach, na początku 1947 r. doszło do porozumienia. Kłuszyńska pisała: „Granica na Odrze i Nysie, gwarantka bezpieczeństwa narodów słowiańskich pogodziła zwaśnionych sąsiadów”. W podobny sposób, po zawarciu układu z 10 marca 1947 r., wypowiadali się również przedstawiciele obu państw⁵⁸.

Często optykę bezpieczeństwa rozszerzono zresztą jeszcze bardziej: „Ziemie zachodnie przestały być kuźnią wojenną. W rękach Polski stały się one warsztatem pracy pokojowej i czynników gospodarczej odbudowy Europy”⁵⁹. Nie chodziło tu więc już tylko o bezpieczeństwo Polski, państw słowiańskich, ale o interes całego kontynentu. Co więcej, stworzono zbitkę pojęciową, w której podważanie polskości ziem przyłączonych było przedstawiane jak atak na pokój światowy. Mówiąc inaczej, droga do trwałego pokoju w Europie i na świecie prowadziła przez

⁵⁵ *Ziemie zachodnie w rękach polskich – zwycięstwem słowiańszczyzny*, „Dziennik Ludowy” 16 kwietnia 1947.

⁵⁶ M. K i e ł c z e w s k a, A. G r o d e k, *op. cit.*, s. 13–19.

⁵⁷ Przed wojną było to prawie 2000 km (*Ziemie odzyskane – fundament siły Polski...*, s. 14). Por.: F. B a r c i Ń s k i, *op. cit.*, s. 29.

⁵⁸ K. K ł u s z y Ń s k a, *Odra i Nysa – pomostem do porozumienia między Czechosłowacją a Polską*, „Robotnik” 19 marca 1947, cyt. za: W. D o b r z y c k i, *op. cit.*, s. 134–135. Por.: *ibid.*, s. 120–137.

⁵⁹ „*Tydzień Ziemi Zachodnich*” w *Polsce i Europie...* Alfred Lampe już 1943 r. twierdził: „Przyszły pokój europejski winien uniemożliwić zachowanie Śląska jako jednego z arsenałów imperializmu niemieckiego. [...] Polsko-śląska ludność, wyrwana spod władzy niemieckich junkrów, fabrykantów broni, militarystów i imperialistów, przywrócona narodowi pokojowemu i demokratycznemu, wzmocni siły twórcze w Polsce, osłabi siły destrukcyjne w Niemczech i w Europie”. Śląsk nie będzie służył celom agresji, ale odbudowie, by uniemożliwić Niemcom imperializm, Polsce potrzebne są granice na Odrze (A. L a m p e, *Miejsce Polski w Europie*, [w:] *O ziemie zachodnie*, Warszawa–Łódź–Lublin, 1945, s. 20–21).

utrwalenie polskiej granicy zachodniej na Odrze, Nysie i Bałtyku⁶⁰. Inna publikacja konstatowała: ten, kto kontroluje ujście Odry, panuje nad całym biegiem rzeki, dlatego polskość Szczecina leży w interesie pokoju dla całej Europy⁶¹. Czasami odwoływano się do kolejnego rodzaju szantażu: bez tych ziem nie może istnieć Polska niepodległa, a co za tym idzie, niemożliwy jest pokój w Europie⁶². W tej samej konwencji w połowie kwietnia 1947 r. z okazji „Tygodnia Ziemi Odzyskanych” w całej Polsce odbywały się uroczystości pod hasłem „Ziemię zachodnie – bezpieczeństwo i dobrobyt Polski – pokój świata”⁶³.

Każda próba choćby werbalnej rewizji spotykała się z natychmiastową i ostrą reakcją. Tak było choćby z wypowiedzią sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa, która doprowadziła do kilkutygodniowej kampanii propagandowej w polskich mediach, czy kilka miesięcy później, w kwietniu 1947 r., z wypowiedzią Geорга Marshalla, ale już bez kampanii odwetowej. W wydanym natychmiast oświadczeniu minister MSZ Modzelewski stwierdził jedynie, że jakakolwiek próba podważenia granicy pomaga siłom dążącym do wojny, w szczególności agresywnym kołom niemieckim myślącym o rewanzu, zaś sama granica nazwana została tu rozwiązaniem sprawiedliwym i pokojowym⁶⁴.

Argumentacja za pomocą faktów dokonanych

Nie mniej ważna niż wcześniej omówione formy była legitymizacja za pomocą faktów dokonanych. Pisano:

Swoją pionierską pracą i osiągnięciami na wszystkich odcinkach odbudowy ludność polska na zachodzie godnie zaprezentowała postawę całego narodu, niezłomną jego wolę zachowania w granicach Polski tych ziem wydartych nam przed wiekami przez Niemców. Dzięki osiągnięciom naszym w akcji przesiedleńczej i pracy rodaków naszych, którzy tu przybyli z rozmaitych stron kraju, systematycznie odbudowuje się tu życie polskie,

⁶⁰ *Ziem zachodnich nie oddamy.*

⁶¹ J.K., *Sprawiedliwość.*

⁶² *Sprawa granic zachodnich.*

⁶³ „Tydzień Ziemi Odzyskanych”. Uzasadniając konieczność objęcia przez Polskę lewego brzegu Odry i pełnego ujścia do Zatoki Szczecińskiej, autorzy książki *O lewy brzeg Odry* przyznawali, że może to zostać uznane za wyraz nienasyconych żądań ze strony polskiej i przekroczenia zasięgu etnicznego, ale jest to nieuniknione w obliczu „konieczności historycznej”. „Trzeba pamiętać, że skoro przystępujemy do kładzenia podwalin pod trwałą organizację pokoju światowego, należy unikać przy wytyczaniu nowych granic jakichkolwiek kompromisowych rozwiązań, zawierających w sobie zalążek przyszłych konfliktów” (M. K i e ł c z e w s k a, K. G ł u c k a, Z. K a c z m a r e k, *O lewy brzeg Odry*, Poznań 1946, cyt. za: A. R u d n i c k i, *op. cit.*, s. 89–90).

⁶⁴ *Sprawa granic zachodnich.* Na temat skutków wypowiedzi Marschalla, zob.: J. T y s z k i e - w i c z, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997, s. 29.

powstają placówki gospodarcze, instytucje społeczne, oświatowe i kulturalne w miastach i na wsi⁶⁵.

Jednym z najważniejszych argumentów miała być demografia. Stąd potężna i długotrwała kampania propagandowa promująca akcję przesiedleńczą na te tereny. Rozpoczęła się ona bezpośrednio po ich zdobyciu, a szczególne nasilenie nastąpiło od maja 1945 r. Media epatowały całymi ciągami danych. Wyliczały liczbę przesiedlanych rodzin, nazwy powiatów, z których pochodziły, podawały nawet ilości przewożonego dobytku, inwentarza i narzędzi rolniczych⁶⁶. Już w lutym 1946 r. zaludnienie tych ziem wynosiło 5 000 000 ludzi, w tym 2 890 000 Polaków i 2 076 000 Niemców⁶⁷. We wrześniu 1946 r. było 4 237 000 Polaków, w listopadzie – 4 440 000. Przeciętny miesięczny przyrost sięgał 177 000 osób. Równocześnie, po rozpoczętej repatriacji, odnotowywano spadek ludności niemieckiej. Do połowy listopada 1946 r. zarejestrowano 1 400 000 Niemców. Stwierdzano powrót polskiej ludności autochtonicznej, której liczbę określano na 2 000 000 osób. Powstały spółdzielnie osadnicze o tymczasowej powierzchni 1 000 000 ha, które wchłonąć miały 280 000 ludzi⁶⁸. Planowano „doludnienie” w pierwszej kolejności miast do 10 000 mieszkańców, które będą mogły przyjąć ok. 250 000 osób; tyle samo przewidywano dla większych miast. Zakładano usunięcie ok. 250 000 Niemców zatrudnionych w przemyśle, instytucjach państwowych i samorządowych – na rzecz migrujących Polaków. Te dane zadawać miały kłam szerzonym przez Niemców informacjom o wyludnieniu tych ziem. Przekonywano, że stopień ich zaludnienia wzrósł w porównaniu z okresem wcześniejszym, kiedy to większość areału należała do „junkrów – ostoi wstecznicstwa”⁶⁹. W pierwszej połowie roku 1947 na ziemiach

⁶⁵ *Powróciło do nas prastare słowiańskie Pomorze*, „Dziennik Ludowy” 16 kwietnia 1946. Gomułka przekonywał: „Szybkie przyswojenie polskości tych ziem posiada również wielkie znaczenie polityczne od strony postawienia wszystkich przeciwników rozszerzenia granic państwa polskiego nad Odrę i Nysę przed faktem dokonanym. Przez zadokumentowanie przed światem zdolności gospodarzenia i opanowania tych ziem stworzy się mocną pozycję dla Rządu Tymczasowego i dla wszystkich naszych przyjaciół na arenie międzynarodowej, gdy ostatecznie będzie decydowana sprawa tych ziem” (cyt. za: N. K o ł o m e j c z y k, *op. cit.*, s. 94). Była to odpowiedź na oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii z jesieni 1945 r., który sugerował możliwość utraty ziem zachodnich, gdyby Polska w ciągu roku nie potrafiła ich zagospodarować (J. T y s z k i e w i c z, *Sto wielkich dni...*, s. 18).

⁶⁶ *Rolnicy lubelscy jadą na zachód*, „Sztandar Ludu” 1 marca 1947. Więcej na ten temat w: J. T y s z k i e w i c z, *Sto wielkich dni...*, s. 36–40.

⁶⁷ 14 lutego 1946 r. odbył się spis ludności. Dane dotyczące ziem przyłączonych: 5 022 200 osób, w tym 2 724 700 Polaków i 2 075 900 Niemców, oraz weryfikacja 194 000 i 27 000 innych narodowości (I. S o b c z a k, *Ludność ziem zachodnich i północnych Polski – dynamika i struktura*, [w:] *Ziemie zachodnie i północne Polski w półwieczu 1945–1995*, red. R. Rybiński, Toruń 1997, s. 33).

⁶⁸ Por. N. K o ł o m e j c z y k, *op. cit.*, s. 162–174. W rzeczywistości polską ludność autochtoniczną oblicza się na 1 000 000 osób (J. M i s z t a l, *Weryfikacja narodowości na ziemiach odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 11–16, tabela s. 308).

⁶⁹ *Dwa lata na ziemiach odzyskanych*, „Sztandar Ludu” 4 lutego 1947.

zachodnich miało żyć już 5 000 000 Polaków⁷⁰. Ta przesłanka dysponowała mocną siłą dowodową.

Kolejnym czynnikiem legitymizacyjnym jest sprawność ekonomiczna⁷¹. Zagospodarowanie tych terenów uczyniono jedną z najsilniejszych racji. Szczególnie że oczekiwano zapowiadanej konferencji pokojowej, która ostatecznie miała ustalić przebieg spornych granic. Już w dwa lata po wojnie pisano: zastaliśmy tam pustynię, gdyż większość ludności niemieckiej uciekła, zastaliśmy zniszczone miasta, zrujnowany przemysł, brak maszyn, budynków i robotników. Jedynym obszarem nienaruszonym był południowy Dolny Śląsk⁷². Szczecin, Wrocław i Gdańsk uległy zniszczeniu w 40%. Z chwilą objęcia miasta przez władze polskie rozpoczęło się porządkowanie ulic, odbudowa i naprawa. Słowa te ilustrowały ciągi liczb wyremontowanych gmachów, szkół, urzędów, szpitali, włącznie z ich kubaturą⁷³. Uruchomiono kompletnie zniszczone w czasie działań wojennych fabryki. Odwoływano się do wykorzystanej przy tym polskiej myśli technicznej⁷⁴. Padaty drobiazgowo wyliczane sumy, jakie odbudowa pochłonęła do tej pory i jakie planowano wydać w przyszłości. Inwestycje na ziemiach zachodnich osiągnęły sumę 600 mln dolarów. Plan inwestycyjny np. na rok 1947 szacowano na dalsze 29 mld zł⁷⁵. O zachodzących przemianach świadczyły również kolejne „Zjazdy Przemysłowe Ziem Odzyskanych” czy warszawska „Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych”.

Do polityki faktów dokonanych odwoływał się także Bierut podczas obchodów w Szczecinie: „Stało się zadość sprawiedliwości dziejowej, gdyż Niemcy, których gospodarstwo tutaj zbudowane zostało na fundamentach z polskich kości, opuścili już w przeważającej części te ziemie”⁷⁶. Oprócz sięgającego do emocji przypomnienia polskich ofiar, zawarte jest tu stwierdzenie: przecież Niemców już tutaj nie ma.

Niemcy zlekli się tej ziemi. Zlekli się i uciekli. Wiedzieli, że to nie jest ich własność, wiedzieli też i o tym, że ziemia chowa prochy, że ta ziemia kryje cmentarzyska polskości, że zewsząd wyziera stłamszona przez nich polskość, zrozumieli, że niemiecka ich obecność jest na tym miejscu niczym nieuzasadniona, że wszystko to, co niepolskie, traci w tej ziemi punkt oparcia, że minęło to wraz z mitem o panowaniu swastyki nad światem [...]”⁷⁷.

⁷⁰ *Sprawa granic zachodnich...*; W. Wołski, *Tych faktów nie da się przekreślić*, „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” 14 kwietnia 1947.

⁷¹ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 121.

⁷² *Dwa lata na ziemiach odzyskanych*.

⁷³ T. Łada, *Miasta i wsie dolnośląskie podnoszą się z ruin*, „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” 12 maja 1947.

⁷⁴ *Triumf myśli i pracy polskiego przemysłu na ziemiach odzyskanych*, „Sztandar Ludu” 6 lutego 1947.

⁷⁵ W latach 1945–1949 w ziemie zachodnie i północne wpompowano 40% ogółu inwestycji w skali całego kraju, później wielkość ta zmalała (W. Turnowiecki, *Przemiany gospodarcze ziem zachodnich i północnych*, [w:] *Ziemie zachodnie i północne Polski w półwieczu 1945–1995...*, s. 56).

⁷⁶ *Sprawiedliwość dziejowa zwyciężyła*, „Dziennik Ludowy” 16 kwietnia 1946.

⁷⁷ W. Grzybowski, *Dlaczego jedziemy na zachód*, „Zielony Sztandar” 1945, nr 25.

Za polską przynależnością tych ziem miało przemawiać wreszcie jednoznaczne i jednobrzmiące stanowisko narodu. Powrót na nie miał być „niezależnym aktem woli całego narodu”, dowodem jego dojrzałości politycznej i „narodowego rozumu”⁷⁸. Taką rolę wyznaczono spodziewanym wynikom referendum z 30 czerwca 1946 r., w którym ostatnie pytanie odnosiło się do utrwalenia zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Oficjalne wyniki, 91,4% głosów „za”, potwierdzać miały wobec świata wolę i jedność Polaków. Podobną rolę odegrała potężnie propagowana pod koniec 1946 r. akcja „Daniny Narodowej na rzecz Ziemi Odzyskanych”. Minister Modzelewski stwierdził w kilka miesięcy później: „Niespotykane w historii tempo tego zaludnienia i zrastania z Macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie”⁷⁹. Ziemie te są już organiczną częścią Polski „całkowicie zespoloną z Macierzą”, zarówno pod względem ekonomicznym, kulturalnym, instytucjonalnym, jak i naukowym. Świadczył o tym często przywoływany przykład Wrocławia będącego, jak pisano, polskim ośrodkiem naukowym i kulturalnym promieniującym na cały kraj⁸⁰. Tego stanu nie można było już odwrócić; nie można było ponownie przesiedlać ludności, odbierać jej tego, co zbudowała i osiągnęła do tej pory.

Aspekt faktów dokonanych dopełniały wreszcie chiliastyczne hasła w rodzaju: „Nigdy nie damy się odepchnąć od Bałtyku, nigdy nie opuścimy odzyskanych ziem [...], zostaniemy tu już na wieki”⁸¹. Podkreślając w ten sposób, choćby werbalnie, zdolność do trwania, również wypełniano jedną z formuł legitymizacyjnych.

Argumentacja ideologiczna

Pierwsze lata powojenne to dopiero początek ideologizacji życia społecznego w Polsce. Jednak nie to było główną przyczyną nikłego nasycenia propagandy argumentacją ideologiczną⁸². Zadziałała tu zapewne obawa przed tzw. efektem bumerangu. By nie zrazić społeczeństwa, dla którego oficjalna ideologia była projektem do pewnego stopnia zewnętrznym, a co za tym idzie, mało przekonującym, sięgano do niej rzadko. Jak już zostało powiedziane, decydenci preferowali raczej odwołanie do sfery narodowej. Nie oznacza to jednak, że legitymizacja doktrynalna nie występowała w ogóle.

Natychmiast rozpoczęło się pisanie nowej historii zgodnej z pryncypiami wy-

⁷⁸ E. S e r w a ń s k i, *Polska na starym szlaku dziejowym*, [w:] *Odzyskane ziemie – odzyskani ludzie*, Poznań 1946, s. 31.

⁷⁹ *Sprawa granic zachodnich*.

⁸⁰ W. W o l s k i, *op. cit.*

⁸¹ *Sprawiedliwość dziejowa*.

⁸² Por. W. S o k ó ł, *op. cit.*, s. 158.

nikającymi z ideologii. Według marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego: „Tu, na tych ziemiach od Odry i Nisy, zrodziło się Państwo Polskie, którego założycielami byli kmiecie polscy [...]”⁸³. Ziemie te wróciły do Macierzy za sprawą wytrwale walczących o nie mas ludowych i wspierających je PPR-u i AL-u⁸⁴. Pojawiała się radość z faktu, że własność magnatów i fabrykantów przechodzi we władanie hutników i górników, że dostaje się „z rąk szowinistycznych junkrów pruskich w ręce polskich robotników, chłopów i pracowników umysłowych”⁸⁵. Ten proces, potwierdzający założenia wynikające z zasad materializmu historycznego, wymagał troski robotników i chłopów, jako nowych włodarzy na nowym gospodarstwie. Ich predestynowanie do nowej roli stawało się tym donioślejsze, że wypełniało jedynie odkryte już prawidła rozwoju dziejowego.

Często stosowaną metodą perswazji stawała się manipulacja semantyczna. Cyrankiewicz, krytykując ekspansję szlachty na wschód, wskazywał na odmienność obecnej sytuacji:

Nasz powrót na ziemie zachodnie nie jest ekspansją. Jest wyrównaniem krzywdy dziejowej. Jest samoobroną Słowiańszczyzny. Jest odepchnięciem naporu germańskiego imperializmu – pracą polskiego chłopą, robotnika i inteligenta. Ta praca jest najlepszą gwarancją polskich ziem odzyskanych⁸⁶.

Z tego typu uzasadnieniem trudno było polemizować.

Przywoływano tu również argumenty socjologiczne, czy raczej ś w i a t o p o g l ą d o w o - s o c j o l o g i c z n e. Wysoko uprzemysłowione i zindustrializowane tereny zachodnie przeobrażały konfigurację gospodarczą Polski z rolno-przemysłowej na przemysłowo-rolną. Przekształceniu ulegała także struktura społeczna. Zmiana granic miała przynieść – jak tłumaczono – poprawę składu socjalnego obywateli Polski. Wyrokowano: na wschodzie odpadną obszarnicy, magnaci, a na zachodzie kraj zasili zahartowana w pracy i w walce polska ludność robotnicza⁸⁷. Ponadto, dzięki industrializacji, przeważających dotychczas chłopów można będzie zamienić w cenniejszych ideologicznie robotników⁸⁸. Był to więc kierunek zgodny z założeniami ideologii.

Ówczesna władza dążyła do uzyskania akceptacji swej prawomocności. Propaganda nastawiona na legitymizację miała przekonać Polaków o stabilności

⁸³ *Święto ziem odzyskanych*.

⁸⁴ R. W e r f e l, *Ziemie zachodnie...*, s. 56.

⁸⁵ *Nad Odrą i Bałtykiem*, „Głos Ludu” 25 stycznia 1945; „*Tydzień Ziemi Zachodnich*” w *Polsce i Europie*.

⁸⁶ *Prastare ziemie piastowskie objęliśmy na zawsze*, „Dziennik Ludowy” 16 kwietnia 1947.

⁸⁷ *O ziemie polskie na zachodzie...*, s. 9.

⁸⁸ Pośrednio potwierdzają to słowa Gomułki: „Z włączeniem ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem do Polski [...] zmieni się całkowicie oblicze gospodarcze naszego kraju, zmieni się jego struktura” (cyt za: N. K o ł o m e j c z y k, *op. cit.*, s. 95). Podobnie z reformą rolną i eksperymentem kolektywizacji ziemi, której w większości wypadków nie trzeba było nikomu odbierać.

sytuacji. Zgodnie z artykułowanymi przez nią tezami, ziemie te przynależą do polski oraz, co równie istotne, znajdują się w obrębie państwa polskiego na stałe. Przeciwdziałało to dość silnie wówczas rozpowszechnianym poglądom o tymczasowości tego stanu rzeczy. Legitymacja potrzebna była władzy, by usunąć obawy przed migracją. Pierwsza fala samorzutnego osiedlania nadciągnęła już na początku 1945 r., bezpośrednio po przejściu frontu. Później ustąpiła miejsca rozczarowaniu, ucieczkom, zmianie miejsca pobytu. By odwrócić tendencję, pisano:

Idea ziem zachodnich musi wejść w naszą krew, w mózg, w serce. Musimy wierzyć i wiedzieć, że żaden wysiłek, żadna ofiara poniesiona przez naród dla pozyskania tych ziem nie jest zbyt ciężka i duża. Ziemie odzyskane to nie kaprys [...]. Bez ziem odzyskanych istnienie Polski staje się złudą, bez nich stajemy się państwkiem, które zdmuchnąć może lada powiew. Ziemie odzyskane to polskie „być albo nie być”⁸⁹.

Permanently rozładowywana przez propagandę PPR-owską niepewność co do trwałości granicy zachodniej utrzymywała się jeszcze do przełomu 1946/1947 r.⁹⁰ W późniejszym okresie *status quo* wydawało się już nieodwracalne.

Dodatkowymi przyczynami zaangażowania propagandy na polu legitymizacyjnym była argumentacja skierowana do niższego szczebla aparatu partyjnego, któremu dostarczano przesłanek do aktywności agitatorskiej, a oprócz tego: mobilizowanie społeczeństwa do wzmożonej pracy, wykreowanie jedności poprzez integrację wokół zagospodarowania tych ziem, stworzenie figury wroga-Niemca, zagrażającego integralności terytorialnej⁹¹, co wymuszało włączenia się w jej obronę. Legitymacja skierowana była także do świata zewnętrznego, zarówno do Niemiec i Zachodu, jak i do Związku Radzieckiego, którym pokazywano, że nowa władza radzi sobie z problemami i jest zdeterminowana w obronie nowych granic. Aktywność ta była też odpowiedzią na wcześniejsze i aktualne działania na polu nauki i propagandy ze strony niemieckiej. Stanowiła polemikę z, najczęściej antytetycznym, niemieckim dorobkiem w tym zakresie. Jak widać z późniejszych lat, robiła to skutecznie.

⁸⁹ T. K r a s z e w s k i, *op. cit.*, s. 3–4. Z. Wojciechowski mówił: „To przeżycie musi być udziałem nie tylko przesiedleńców i osiedleńców na ziemiach odzyskanych, ale całego narodu polskiego. Nowoczesny naród kształtuje się na gruncie wspólnych głębokich przeżyć. Istota demokracji zasadza się m.in. na tym, że w tym współżyciu bierze udział cały naród, wszystkie warstwy, które w ślad za tym czują współodpowiedzialność za los i byt narodu” (A. F. G r a b s k i, *op. cit.*, s. 475).

⁹⁰ J. T y s z k i e w i c z, *Sto wielkich dni...*, s. 28.

⁹¹ Literalnie stwierdza to Gomulka, przyznając, że świadomość możliwości ponownej agresji niemieckiej stanowi czynnik jednoczący naród (N. K o ł o m e j c z y k, *op. cit.*, s. 94).

Mariusz Mazur

THE EARLY POST-WAR PROPAGANDA OF 'THE WESTERN
AND NORTHERN TERRITORIES' TIES TO POLAND

S u m m a r y

This paper's main focus is an analysis of the propaganda arguments used over the period of 1944-1948 to legitimise Poland's acquisition of the Western and Northern Territories. The approach adopted is a systematic one. Most commonly, legitimisation is viewed as the interaction between the authorities and the society. Here, this notion refers not only to the very process of ruling a society, but also to the rule over a specific geographic area and the propaganda efforts to sanctify the status quo. The authorities' propaganda in the period in question drew on historical, moral, legal, economic, geographic, and ideological arguments and targeted chiefly the Polish society – in order to motivate people to work hard, undivided, to put the formerly German territories to good use. Yet, the propaganda work was also aimed at the outside world – Germany and the West as well as the USSR, that were shown this way that the new authorities could cope with the problems and were determined to defend the new state boundaries.